

# Z Rady Miejskiej

W dniu 23 XI b. r. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym, poza innymi drobnymi sprawami były statuty podatków samorządowych i wybory do Komisji Rewizyjnej.

Przewodniczył prezydent Sławomir Łaguna.

W sprawie wymiarów podatkowych zabierali głos radni: Żebrowski, Strzałkowski, Szwedowski, Rubinsztein i Bielecki.

W wyniku dyskusji Rada Miejska uchwaliła stawki wymienionych podatków w wysokości, takiej samej jak w roku ubiegłym ustalonej przez Komisję podatkową, z obniżką podatku inwestycyjnego do 22.000 zł. oraz poprawkę Klubu Gospodarczego, że wymieniona kwota zostanie użyta wyłącznie na zakup towarów pod wodociągi, ponieważ na materiały do budowy tychże miasto zaciągnęło specjalną pożyczkę z Funduszu Pracy, z której ponadto ponosi koszty robocizny.

Z kolei przystąpiono do wyboru Komisji Rewizyjnej. Radni z Klubu Gospodarczego domagali się dla siebie większości mandatów oraz stanowisko przewodniczącego i viceprzewodniczącego Komisji, dowodząc, że skoro, jako mniejszość, nie mają wpływu na samą gospodarkę miejską, to powinni przynajmniej mieć dostateczną możliwość kontrolowania tejże. Na przewodniczącego wysuwali kandydatów radnego Szwedowskiego, a na viceprzewodniczącego Strzałkowskiego.

Większością głosów zostali wybrani radni: Piechowski, jako przewodniczący Komisji, Żebrowski jako

viceprzewodniczący i w charakterze członków: Bielecki, Rydel, Samborski Ostojski, Szwedowski i Strzałkowski.

W wolnych wnioskach zabrał głos radny poseł Szumowski, zapytując przewodniczącego, czy prawdą jest, że były szpieg ochrony carskiej, Niekrasow-Domański, wystąpił z powództwem sądowym przeciwko Zarządowi Miejskiemu o sumę 8.000 zł. z tytułu odszkodowania za zwolnienie go z posady, na skutek nalegań opinii publicznej, znajdującej oparcie w wyroku Sądu Okręgowego i stwierdzającym współpracę Niekrasowa-Domańskiego z ochroną rosyjską w prześladowaniu ruchu niepodległościowego w Polsce. Ponadto zapytywał na jakiej podstawie Zarząd Miejski udzielił Niekrasowowi-Domańskiemu pożyczki na prowadzenie procesu. Wyraził przy tym zdumienie, że Zarząd Miejski, wiedząc od paru lat, z prasy stołecznej i prowincjonalnej, o hańbiących czynach Niekrasowa-Domańskiego, pomimo to stale go zatrudniał na dobrze płatnej posadzie i nawet specjalnie faworyzował z krzywdą dla ludzi zasłużonych względem państwa, niemogących otrzymać w Magistracie pracy. W końcu zapytywał kto ponosi za to odpowiedzialność.

Przewodniczący prez. Łaguna oświadczył na to, że pretensje Niekrasowa do Zarządu Miasta o odszkodowanie za zwolnienie go z pracy są bezpodstawne, ponieważ nie był on pracownikiem etatowym. Pożyczki na pobory nie otrzymywał, lecz tylko zaliczkę. Zatrudniony zaś był w biurze Zarządu Miejskiego na podstawie polecenia Funduszu Pracy.

W związku z tym poprosił o głos radny Strzałkowski, który jako nie-

dawny kierownik biura Postr. Pracy, wyjaśnił, że Niekrasowa-Domańskiego do prac w biurach Magistratu nie kwalifikował i nie kierował, przeciwnie nawet kwestjonował w roku 1934 i 1935 bezprawne zatrudnienie przez Magistrat na robotach opłacanych przez Fundusz Pracy szwagra p. viceprez. Zdankowskiego — Domańskiego.

Przewodniczący p. Łaguna oświadczył, że sprawę tę skieruje do Komisji Rewizyjnej do wyświetlenia.

Następnie radna p. Niedzielska interpelowała w sprawie zatrudniania przez Zarząd Miasta bezrobotnych w dniu święta Narodowego 11 listopada, co specjalnie razilo publiczność udającą się na uroczyste nabożeństwo do świątyni.

Radny Strzałkowski poruszał jeszcze brak oświetlenia na Nowych Siedlcach oraz na ulicach Starowiejskiej i Janowskiej.

# Z SIEDLECKIEJ RADY MIEJSKIEJ

W dniu 8 lutego br. odbyło się w gmachu Magistratu posiedzenie Rady Miejskiej, na którym przewodniczył p. prezydent Sławomir Łaguna.

Na początku posiedzenia został zgłoszony przez większość radnych pp. Niedzielską, Łukaszewskiego, Niepiekło, Ostoyskiego, Piechowskiego, Samborskiego, Skorupko, Strzałkowskiego, Szczukę, Szubę, Szumowskiego, Szwedowskiego i Żebrowskiego wniosek nagły, w którym radni domagają się usłapienia p. Stanisława Zdanowskiego ze stanowiska viceprezydenta miasta. Radni obwiniają p. viceprezydenta Zdanowskiego o bezpłaćnowość w prowadzonej przez niego gospodarce miejskiej i wkraczanie, już po oddłużeniu, na drogę dalszego zadłużania miasta i to na warunkach nie nadających się do zatwierdzenia przez Urząd Wojewódzki. W dalszych motywach radni zarzucają p. Zdanowskiemu samowolę w sprawach gospodarczych i niewłaściwe informowanie Rady Miejskiej w sprawach będących przedmiotem jej uchwał, wykroczenie ponad 25 proc. poza budżet opancerzony oraz wyszukiwanie fikcyjnych źródeł dochodu dla miasta. Wreszcie radni, nawiązując do sprawy b. prowokatora Niekrasowa-Domańskiego, szwagra p. Zdanowskiego, stawiają zarzut, że mimo interpelacji radnych w tej sprawie i całkowitego podważenia w związku z tym opinii p. Zdanowskiego w oczach społeczeństwa, ip. viceprezydent Zdanowski nie zajął publicznie w tej sprawie żadnego stanowiska. Wobec powyższego radni wysuwają żądanie, aby p. viceprezydent Zdanowski podał się do dymisji, a gdyby tego dobrowolnie uczynić nie zechciał, proszą władze nadzorcze o usunięcie p. Zdanowskiego ze stanowiska Viceprezydenta.

Po odczytaniu wniosku p. Prezydent Łaguna oświadczył, że nie może zarządzić dyskusji ani głosowania nad wnioskiem, gdyż nie pozwalają mu na to przepisy, natomiast sam wniosek

prześle władzom nadzorczym. Mimo sprzeciwu radnych, podpisanych pod wnioskiem, do głosowania nie doszło. Przeciw wnioskowi nie padł ani jeden głos protestu.

Następnie przyjęto sprawozdanie Komisji Opieki Społecznej i przedstawiono Radzie projekt nowych nazw dla 33 ulic.

W wolnych wnioskach radny **Strzałkowski** złożył następującą interpelację:

"Publiczną jest tajemnicą, że gazетка „Ziemia Siedlecka” jest administrowana, redagowana i ekspediowana przez pracowników miejskich w godzinach urzędowych w biurach Zarządu Miejskiego, wskutek czego uchodzi ona za organ tegoż Zarządu, zwłaszcza za organ p. Viceprezydenta Zdanowskiego.

Z treści artykułów, zamieszczanych w powyższej gazecie, można wnioskować, że została ona specjalnie stworzona w celu urabiania korzystnej opinii w społeczeństwie o działalności Zarządu Miejskiego, zwalczania osób dla tego Zarządu nie wygodnych, oraz podrywania autorytetu władz państwowych i duchownych.

Dla przykładu powołuję się na Nr. 2 gazetki, wydanej w dniu 20 stycznia r.b. Miedzy innymi jest tam perfidny i złośliwy artykuł o kardynale Hlondzie z racji kradzieży jego krzyża kardynalskiego w drodze na uroczystość, czy też z uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

Nie jestem upoważniony i może nie powołany do obrony wymienionych autorytetów, lecz sądzę, że podobna taktyka w obecnym postępowaniu ludzi, wysuniętych na swe stanowiska przez władze państwowe, jest conajmniej nie lojalna. W każdym razie, nie na to są pracownicy miejscy, opłacani z funduszków publicznych, aby ich używać do takich, czy innych prac i manewrów politycznych, ze szkodą dla ich właści-

wych obowiązków służbowych. W związku z powyższym zapytuję Pana Przewodniczącego, czy wiadome mu są wyżej wymienione fakty i jakie zamierza przedsięwziąć środki w celu usunięcia omawianych niewłaściwości oraz pościągnięcia winnych do odpowiedzialności dyscyplinarnej".

**Radna Boblewska** oświadcza, że zarzuty postawione w interpelacji radnego Strzałkowskiego są tak poważne, że stanowczo należy przeprowadzić w tej sprawie dochodzenie. Po stwierdzeniu przez Zarząd nieprawdziwości zarzutów, radna domaga się stanowczo wytoczenia przeciw radnemu Strzałkowskiemu sprawy sądowej.

**Radna Niedzielska** uważa, że wogóle jest rzeczą skandaliczną i niedopuszczalną, aby funkcjonariusze miejscy, opłacani z funduszków publicznych, podatkowych, ściąganych z obywateli miasta, poświęcali swój czas w godzinach urzędowych na wydawanie gazety. Wreszcie wyraża swe głębokie oburzenie, że leł.arz miejski, dr. Wąsowski zamiast spełniać swe obowiązki służbowe, które w karygodny sposób zaniedbuje, zajmuje się redagowaniem pisma, w którym nie potrafił się zdobyć ani na jedno słowo potępienia dla szpicla i prowokatora carskiego, natomiast ośmiela się napadać na najbardziej zasłużonych działaczy cbłopskich w powiecie. Radna żąda zaprotokółowania swych słów.

Ponieważ w wolnych wnioskach nikt dalej do głosu się nie zgłaszał, Przewodniczący zamknął posiedzenie Rady.

## Z Rady Miejskiej

W dniu 3 marca b.r. o godz. 12-ej miała się zebrać Rada Miejska dla obradowania nad budżetem na rok 1937/38.

Jednakże większość Rady Miejskiej, która swego czasu wyraziła wotum nieufności p. vice-prezydentowi Zdankowskiemu i żądała jego ustąpienia, postanowiła wstrzymać się od brania udziału w posiedzeniach Rady i złożyła w tymże dniu, przed godz. 15-tą na ręce p. prezydenta Łaguny następujące oświadczenie:

Wobec tego, że wniosek większości radnych, złożony na posiedzeniu Rady

Miejskiej w dniu 8 lutego r.b. dotąd nie dał konkretnych wyników, a współpraca z Zarządem miasta w obecnej niezdrowej atmosferze jest dla nas niemożliwa — my, niżej podpisani radni, którzy złożyliśmy ten wniosek, zmuszeni jesteśmy wstrzymać się od obrad nad preliminarzem budżetowym do czasu stworzenia przez Władze Nadzorcze normalnych warunków pracy.

Wieczorem o godz. 19.30 p. prezydent Łaguna, stwierdziwszy brak quorum na sali obrad, posiedzenie Rady Miejskiej odroczył.

# Nowy majstersztyk p. Zdanowskiego

## Dalsze ataki na Radę Miejską.

Jak poprzedni Nr. 4, tak i ostatni Nr. 5 „Ziemi Siedleckiej”, będącej jak wiadomo, organem p. viceprezydenta Zdanowskiego, przepelniony jest napaściami na większość Rady Miejskiej, za to, iż nie zgadza się na dalszą bezplanową i szkodliwą dla miasta działalność tegoż p. Zdanowskiego.

O ile pierwsze inwektywy, skierowane w stronę większości radnych miały charakter napaści jednostkowych, o tyle te drugie robią wrażenie czegoś masowego, lepiej wyreżyserowanego, jakiejś zwartej falangi, której oprócz się nie sposób.

W pierwszej chwili najgroźniejszym wydało mi się natarcie różnych związków zawodowych i organizacji społecznych, które stanęły do walki z Radą Miejską w obronie dotychczasowej gospodarki p. Zdanowskiego. Gdy zobaczyłem długi szereg podpisów tych organizacji pod znanym oświadczeniem, umieszczonym w „Ziemi Siedleckiej”, to, chociaż nie jestem zbyt twórczy, zrobiło mi się gorąco, tym bardziej, iż moja skromna osoba jest tam specjalnie wyróżniona.

W nocy miałem ciężkie i złe sny. Widziałem cały las różnych sztandarów, chorągwi oraz innych gódeli cechów i organizacji związkowych, a za tym lasem wielkie tłumy zrzyszonych i nie zrzyszonych... I wszystko to z gromkimi okrzykami waliło na Radę Miejską... I coś z tego, mówił mi jakiś głos wewnętrzny, że Rada Miejska ma słuszną i że ty sam też występujesz w dobrej sprawie, skoro po tamtej stronie są masy, jest siła jest lud... Nawet przysłowie twierdzi, że głos ludu, to głos Boga... Będzie źle z Radą i z tobą... Widziałem się wyjątkowo zagrożony, ponieważ popełniłem tę nieostrożność, że wyzłem na oczy rozjątrzonemu tłumowi. Głos jakiś krzyczał mi: uciekaj pókiś cały, bo stralają cię i zetrą w proch! Ale, jako zwykle we śnie bywa, ruszyć się z miejsca nie mogłem... A groźny tłum zbliżał się...

Aż tu nagle widzę, że ten las sztandarów to wcale nie las sztandarów, jeno misternie ustawione papierowe dekoracje miejskie, że te tłumy, to też nie żadne tłumy, lecz sam p. Zdanowski z kilkunastu dobrze wyuczonymi swą rolę statystami, swymi współpracownikami odpowiednio rozlokowanymi i wreszcie, że głosy zagniewanego ludu to wcale nie głosy ludu, lecz tubowe gramofony magistrackie, naśladujące wrzawę ludzką... Przebudziłem się z wielką ulgą na sercu.

Rankiem przystąpiłem do badania podpisów tych organizacji, złożonych na wymienionym wyżej oświadczeniu. Oto jak one się przedstawiają w świetle dziennym:

1) Oddział Pow. Zw. Naucz. Pol. w Siedlcach. Jak wynika z artykułu nauczyciela-związkowca, umieszczonego w Nr. 8 „Życia Podlasia”, **oświadczenie podpisali, bez wiedzy i porozumienia się z ogółem członków związku** członkowie prezydium Zarządu Związku, pp. Kwicień i Wadecchi, którzy należą do bliskich współpracowników p. Zdanowskiego w Komitecie Redakcyjnym „Ziemi Siedleckiej”. Inaczej postąpić nie mogli, skoro się już mocno zaangażowali w obronie osoby tegoż p. Zdanowskiego.

2) Ognisko Zw. Naucz. Pol. w Siedlcach. Mam informacje, że oświadczenie podpisane zostało pod presją p. Zd., względnie jego obojętności, ponieważ szkoły powszechne uzależnione są od p. Zdanowskiego pod względem opłaty, oświetlenia, potrzeb kancelaryjnych i wogóle wszelkich potrzeb gospodarczych, związanych z utrzymaniem szkół. Niepodpisanie oświadczenia byłoby równoznaczne z narażeniem się

na ewentualne szykany z tej strony

3) Zw. Legionistów Polskich w Siedlcach. Tutaj stwierdzić należy, że p. Zdanowski, który jest prezesem owego związku, **sam oświadcza się za sobą**, gdyż prezydium oddziału związku zostało zdekompletowane przez rezygnację p. mjr. Sadowskiego i p. prof. Łukaszczyńskiego, którzy w ten sposób wyrazili votum nieufności p. Zd.

4) Koło Zw. Inwal. Woj. w Siedlcach. **Prezesem jest również p. Zdanowski**, więc nie dziwnego, że oświadcza się za sobą.

5) Związek b. Uczest. Wojsk. Straży Kol. w Siedlcach — prezesem jest ławnik p. Jeziorowski, zależny od p. Zdanowskiego.

Centr. Zjedn. Kl. Związków — podpisał w obawie, aby jego członkowie nie byli szykanowani na robotach miejskich. Zresztą i tutaj odegrał rolę p. ławnik Jeziorowski.

7) Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy — **prezes p. Grytner pracownik miejski**.

8) Zrzeszenie sprzedawców wyrobów tytoniowych — prezes i podobno jedyny członek tego zrzeszenia p. W. Bielecki. Podpis tego Zrzeszenia pod oświadczeniem wygląda zbyt już humorystycznie, aby opatrywać go jeszcze komentarzem.

10) Spółdz. Zarob. b. Wojskowych — **prezes p. Gulewicz pracownik miejski**.

11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18 i 19 to kilka związków i cechów rzemieślniczych, na czele których stoją p. p. Oleśniewicz jako prezes i Kling jako viceprezes Okr. Tow. Rzemieślniczego obaj dostawcy miejscy lub wykonawcy różnych robót dla Zarządu Miejskiego. Sekretarzem zaś Okr. Tow. Rzemieślniczego, i wszystkich wymienionych cechów jest p. Bitner, pracownik miejski. Należy jeszcze nadmienić, że wszystkie cechy rzemieślnicze zależne są również od Izby Rzemieślniczej w Lublinie, której dyrektorem jest p. C. Ptasiński, b. ławnik Magistratu, przyjaciel p. Zdanowskiego. Słyszałem, że niedawno bawił on nawet w Siedlcach.

20) Zw. Oficerów Rezerwy — prezes p. Gulewicz, pracownik miejski, który o ile mi wiadomo oświadczenie podpisał mimo wyraźnego sprzeciwu ze strony Zarządu.

21) Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodległ. Polski — prezes p. Loebel. O tym Związku bliższych informacji nie posiadam, zaznaczyć tylko mogę, że Żydzi naogół wszyscy zawsze są po stronie p. Zdanowskiego, który ich głosami przeszedł w wyborach do Zarządu Miejskiego.

Tak wygląda waga owego głośnego oświadczenia!

Zastrzegam się z góry, że daleki jestem od stawiania komukolwiek jakichkolwiek zarzutów natury moralnej. Chcę tylko zaznaczyć, że osobistości te w ten lub inny sposób zależą od Zarządu Miejskiego, a ściślej mówiąc od p. Zdanowskiego. Niektóre nawet bardzo zależą np. wszyscy pracownicy miejscy. A to przecież uniemożliwia swobodę działań i decyzji.

Powstaje jeszcze pytanie w jaki sposób p. Zdanowski potrafił opanować aż tyle organizacji. Nie tylko opanować, ale nawet wyjechać na nich na szerszą arenę. To można wyjaśnić w paru słowach: p. Zdanowski, stojąc na czele gospodarstwa miejskiego, rozporządza znacznymi środkami materialnymi, dysponuje posadami, od niego zależą wszystkie dostawy dla miasta, roboty, subwencje, zapomogi, ulgi różne i t.d. i t.d. Tymi wszystkimi środkami może sobie nie jednego zjednać i utrzymać przy sobie. W tych wa-

runkach zrozumiałym jest, aż nadto, że oświadczenie wymienionych wyżej organizacji nie może być innym jak tylko panegirycznym na cześć p. Zdanowskiego, odsądzającym od czci i wiary ludzi będących odmiennego zdania o jego „zasługach”.

Wszystko to, co należy do zwyczajnych codziennych obowiązków służbowych każdego przeciętnego urzędnika gospodarczego zaliczane jest p. Zdanowskiemu do nadzwyczajnych wyczynów. Co się tyczy pracy społecznej p. Zdanowskiego, to związana ona jest z jego stanowiskiem i nikt, będący na jego miejscu nie uchylałby się od niej, ani też poczytywał ją sobie za wyjątkową zasługę. Niektóre swe prace społeczne, jak np. utworzenie Towarzystwa Przyjaciół Osiedla Robotniczego, p. Zdanowski nawet znacznie opóźnił. Gdzieindziej podobne T-wa już dawno istnieją i mogą poszczycić się o wiele wydatniejszymi rezultatami, zatrudnianie bezrobotnych i Opieka Społeczna należy do bezpośrednich i najpierwszych obowiązków każdej gminy, tylko, że u nas obie te sprawy są źle zorganizowane. Tak samo do pierwszych obowiązków miasta należą sprawy szkolnictwa. Na wszystkie te i inne potrzeby o znaczeniu ogólnopństwowym, państwo daje znaczne fundusze. Poza tym Zarząd Miejski pobiera naten cel różne podatki od obywateli miasta, nie jest więc specjalną osobistą заслуżą p. Zdanowskiego, że wybudował np. trzy gmachy szkolne lub wybrukował parę ulic. O „rekordowym czasie” budowy szkół dużo można powiedzieć. Przytoczę tylko jeden fakt, oświadczenie mi znany. Otóż będąc Opiekunem Głównym szkoły Nr. 1, aż dwa lata musiałem chodzić do p. Zdanowskiego naprzemian z Kierowniczką tej szkoły p. Dyżewska, aby go zainteresować budową sali gimnastycznej, na którą złożyli się rodzice dzieci, uczęszczających do szkoły. Później jednak przyjaciele p. Zdanowskiego wychwalali jego wielki entuzjazm dla tej sprawy.

Nie mam zamiaru pomniejszać lub zaprzeczać zasług p. Zdanowskiego na polu pracy społecznej i nie działalność jego społeczna jest przedmiotem krytyki ze strony Rady Miejskiej, lecz działalność gospodarcza, która wyrządziła miasto nie powetowane materialne szkody i która opóźniła jego rozwój pod względem gospodarczym, kulturalno-oświatowym i zdrowotnym. To, co obecnie posiadamy, to jest za ledwie drobną częścią tego, co mieć moglibyśmy, gdyby gospodarka miejska była prowadzona racjonalnie.

Inne napaści skierowane pod moim adresem i w stronę innych radnych, a zamieszczone w „Ziemi Siedleckiej” w formie listów i protestów nie zasługują na specjalną odpowiedź, gdyż nie nowego nie wnoszą i powtarzają te same pochwały dla p. Zd. i te same obelgi rzucają na jego przeciwników, a pochodzą też od osób i organizacji w tej lub innej formie od p. Zd. zależnych.

Wyjątek uczynię jedynie dla listu p. Szacznajdra, który był członkiem Komisji Rewizyjnej i który twierdzi, że ta Komisja „pretensje” moje, polegające na „inazyjnych” zarzutach przeprowadzenia kanalizacji do gmachu Magistratu i zatrudnienia Domańskiego w biurze pomiarów miasta, oddaliła „jako bez zasadne”. Oświadczam, że p. Szacznajder jest w błędzie, to nie były moje „pretensje”, lecz wniosek nagły Klubu Gospodarczego. We wniosku tym była mowa o niewłaściwym zużytkowaniu przez Zarząd Miejski funduszu inwestycyjnego na przy-

gotowanie luksusowego mieszkania dla p. Zdanowskiego i wybudowanie w tym celu specjalnego wodociągu i urządzeń kanalizacyjnych, co razem niepotrzebnie kosztowało około 20.000 zł. i z czem należało zacząć do czasu budowy w mieście ogólnej sieci kanalizacyjnej i wodociągowej, gdyż wówczas kosztowałoby to wielokrotnie taniej.

Komisja Rewizyjna całokształtu sprawy nie badała, ograniczając się do zbadania kosztów remontu wewnątrz mieszkania p. Zd., gdyż, o ile mi wiadomo, nie były jeszcze wtedy gotowe plany i kosztorysy wszystkich robót. Mam nadzieję, że Komisja Rewizyjna jeszcze raz zajmie się tą sprawą przy rozpatrywaniu sprawozdania rocznego. Złośliwe uwagi p. Sz., że moje wysta-

wienie na R.M. było „kwintesencją rozżalonego zemerytowanego urzędnika” są bezpodstawowe, albowiem w sprawach gospodarczych nigdy nie kierowałem się żadnym sentymentem, ani względami prywatnymi. Może to zaświadczyć nawet sam p. Zdanowski, jak również i to, że przeciw jego metodom gospodarczym występowałem i występuję już dawno od lat conajmniej pięciu, zaś zemerytowany zostałem dopiero w roku 1935. Zarzut o zmarnowanych dwóch milionach zł. oparty jest na broszurze b. R.Gr.B.B.W.R., będącej ekspozyturą Magistratu, a więc nie jest wyssany z palca. O Niekrasowie-Domańskim, pisać nie będę, gdyż sądzę, że p. Sz. zna tę sprawę lepiej odemnie.

A. Strzałkowski